Nr 210. Kraków, Czwartek 15 Września 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 .	10 .	5 .	1 . 70 .
W Państwie Niemieckiem	24 .	12 .	6 .	2 . — .
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 .	14 .	7 .	2 . 35 .

Pojedynczy numer kosztuje 6 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plebun. ul. Karola Ludwika 8, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefonu Nr. 41.

Kraków, 14 września.

Przepełnienie szkół rządowych w Krakowie jest zjawiskiem, powtarzającem się co roku. — Obecnie doszło już w tych szkołach do stosunków wprost potwornych. W gimnazyach nagromadzono takie masy uczniów, że już w tej chwili wypełniliby oni po brzegi nowy zakład szkolny, a po czterech lub pięciu latach i cztery gimnazya nie wystarczą na pomieszczenie uczniów, lecz należałoby utworzyć piąte. Szkoła realna ma przeszło 800 uczniów, w trzeciej klasie zasiada, naturalnie, o ile miejsca starczy, 80 uczniów. — Szkoła przemysłowa odprawia z kwitkiem 25 uczniów, bo nie ma dla nich pomieszczenia, seminaryum żeńskie z tego samego powodu nie przyjmuje 110 kandydatek, uzdolnionych i uprawnionych do przyjęcia na pierwszy kurs.

Prawie ten sam proceder powtarza się we Lwowie i po większych miastach prowincyonalnych.

Czy ta zwiększająca się frekwencya do szkół średnich i zawodowych jest objawem jakimś niespodziewanym, lub, jak upornie twierdzą konserwatyści, *chorobliwym*? W żadnym innym kraju nie byłoby, bowiem, potrzeby stawiania tego pytania. Uczniowie zgłaszają się do szkoły: to fakt pocieszający, który powitać należy radośnie. Nikomu nie przyszłoby na myśl załamywać wskutek tego rąk, bo przecież oświata jak najszerszych warstw jest zadatkiem cywilizacyjnej przyszłości narodu i kraju. A im ta oświata wyższa i doskonalsza, tem ci lepiej; żaden kraj i żaden naród nie odniósł jeszcze szwanku i nie stracił skutkiem tego, że ogół ludności jego zdobył szeroką wiedzę, ale wiele narodów znikczemniało i poszło w zapomnienie, gdy zatraciły poczucie dla nauki, gdy usunęły się z pochodu, w którym ludzkość posuwa się stateczniej w zdobywaniu skarbów wiedzy ludzkiej. Cóż dopiero mówić o narodzie, pozbawionym niezależności politycznej, którego żywotność jedynie w dziedzinie samodzielności ducha ludzkiego objawiać się może? Jeżeli nam odetnie się możność kształcenia nowych pokoleń, to tem samem podetnie się przyszłość naszą, obali się podstawy naszego duchowego rozwoju.

Cóż się jednak u nas dzieje na polu szkolnictwa? Szkoły ludowe funkcyonują wadliwie, jedne dla tego, że są przepełnione, drugie dla tego, że mają złe plany naukowe; najfatalniejszą jednak jest rzeczą, że brak szkół i brak nauczycieli nie pozwalają korzystać ludowi z nauki elementarnej. *Jesteśmy krajem analfabetów*; oto smutna sława, jaką wyrobiliśmy sobie w Europie!

Więc szkół ludowych nie mamy, bo brakuje nam nauczycieli; gimnazyów mamy za mało, bo rządząca, czy też rząd inspirująca kasta, obawia się „hiperprodukcyi inteligencyi“; do szkół zawodowych nie przyjmuje się uczniów, pomimo że patetycznie wzywa się młodzież, aby poświęcała się *praktycznym* zawodom; do seminaryów nauczycielskich nie przyjmuje się uczennic, pomimo że z braku sił nauczycielskich szkoły ludowe stoją pustkami. Dodajmy do tego, że w tych szkołach ludowych, średnich i zawodowych, jakie istnieją, nauka nie może prawidłowym postępować torem, bo sale szkolne mieszczą 2 razy tyle uczniów, ile mieścić winny: a zyskamy bolesny nad wyraz obraz gospodarki szkolnej, uszczęśliwiającej Galicyę, ten kraj, tak bardzo potrzebujący oświaty, tak bardzo na tem polu pokrzywdzony i zaniedbany.

Co roku zestawiamy bilans naszego dorobku na polu szkolnictwa, i co roku przychodzimy do smutnego przekonania, że jeśli postęp nasz tutaj niezaprzeczony jest w stosunku do stanu, w jakim autonomia kraj nasz zastała, to *postęp ten znika*, a w jego miejsce występuje *cofanie się wstecz*, gdy miarą jego nie jest przeszłość nasza, lecz potrzeba, *teraźniejszością dyktowana*, i rozwój oświaty już nie w zachodniej Europie, lecz w zachodnich krajach austryackich.

Bo jeżeli dzisiaj brakuje nam szkół ludowych dla dzieci w wieku szkolnym, szkół średnich dla tych uczniów, którzy, pokończywszy szkoły ludowe, do nich się zgłaszają, — to luka w szkolnictwie ludowem zwiększać się musi co roku, zważywszy, że przecież ludności przybywa, a że choćby co roku kilkadziesiąt szkół nowych otwarto, to nie wystarczą one i tak na pokrycie starych niedoborów, a cóż dopiero mówić o pomieszczeniu naturalnego przybytku ludności? W gimnazyach i szkołach zawodowych brak miejsca pomimo, że szkoła ludowa ani połowy nie dostarcza tej liczby kandydatów do nich, jakaby wytworzyć się musiała, gdyby liczba szkół ludowych *bogdaj w przybliżeniu* czyniła zadość istotnej potrzebie.

Tak więc Galicya, *powtarzamy to z całą stanowczością*, w stosunku do stanu biernego, jaki w bilansach oświaty publicznej z roku na rok przenosi, nadto w stosunku do naturalnego przyrostu ludności tak w zakresie szkolnictwa ludowego, jak w zakresie szkół średnich i zawodowych, *nietylko nie postępuje naprzód, lecz cofa się wstecz*.

Nie chcemy powtarzać cyfr, które przed rokiem przytoczyliśmy na poparcie tego twierdzenia, ku wielkiemu zgorszeniu opiekunów naszej oświaty; podejmujemy się powtórzenia dowodu prawdy, gdy Rada szkolna, na najbliższej sesyi sejmowej przedłoży swoje sprawozdania.

Ugodowcy w szyku bojowym.

Dzień 4 b. m. był dla *Rusłana* dniem epokowym. Uległszy konfiskacie — o ile sobie przypominamy pierwszej w przeciągu dwuletniego istnienia tego pisma — powstał jak Feniks z popiołów już na drugi dzień i zapominając o dotychczasowej swojej działalności, zadął w surmę bojową do walki przeciw — Polakom. W dodatku do drugiego numeru po konfiskacie umieścił *Rusłan* odezwę „Do ruskich posłów“ następującej osnowy:

Wiadomo, napisano tam, jak obojętnie zachowuje się prawica parlamentarna względem żądań i potrzeb „słowiańskiego chrześcijańsko-narodowego klubu“, zapoznając mniejsze narodowości słowiańskie i każąc im ciągle „*czekać*“. Słoweńcy wypowiedzieli już, co mieli na sercu (Ferjancicz), teraz kolej na Rusinów. Rozważywszy dokładnie cały stosunek ugodowców ruskich do Polaków, dochodzi się do przekonania, że „*debet*“ przewyższa „*habet*“. Dzikie i niesprawiedliwe napady rozbestwionej prasy opozycyjnej nie mogły przeszkodzić ugodowcom, aby uprawiali swoją politykę w porozumieniu z Polakami. Nie było zbrodni, którejby „skonsolidowani“ nie zarzucali ugodowcom, nie było obelg, o któreby ostatnich z nich nie posądzano, oni jednak, ufni w szczere zamiary Polaków, nie uważali na to, wierząc, że co robią, robią dla dobra narodu. Ruscy posłowie ugodowi nie sprzeciwiali się ani w sprawie o Wawel, głosowali za szkołą w Biały, jak i za adresem, w którym większość sejmowa obowiązała się do przeprowadzenia zupełnego równouprawnienia obu narodowości. Jak jednak rząd centralny i autonomia postępują z Rusinami w praktyce, niech będzie przykładem upadek wniosku p. Wachnianina o utworzenie funduszu 100.000 złr. celem zaprowadzenia kas Raffeisena dla wytworzenia wygodnego i taniego włościańskiego kredytu.

Większość sejmowa obawiała się, ażeby kasy Raiffeisena nie robiły konkurencyi towarzystwom zaliczkowym. Tak samo upada wniosek p. Barwińskiego o założenie spółek gospodarczych. Tu znów obawiano się konkurencyi z Kółkami rolniczemi. Wniosek o stanowcze załatwienie sprawy językowej wypaczyła większość sejmowa, wysyłając do rządu rezolucyę, mającą na celu *status quo* w tej sprawie.

Klasycznym znów przykładem, jak sobie rząd kpi z uchwał sejmowych, dla Rusinów przychylnych, jest przewlekanie sprawy gimnazyum w Tarnopolu. Kiedy się rozchodziło o polską szkołę realną, wszystko załatwiano telegraficznie i odrazu znalazły się fundusze i siły nauczycielskie. Tak samo przewleka się sprawa odłączenia paralelek gimnazyum w Kołomyi, tak samo sprawa żeńskiej szkoły wydziałowej we Lwowie. Ostatnia z tych spraw leży już trzy lata w Radzie szkolnej, o załatwieniu jej słuch zaginął. Wyliczywszy jeszcze wszystkie sądy, urzędy podatkowe i wszelkie możliwe c. k. urzędy, nie mające napisów ruskich obok polskich, uczyniwszy uwagę, że takie lekceważenie ruskiej narodowości zupełnie się nie przyczynia do uspokojenia umysłów w kraju, bo nikt nie widzi skutków ugodowej polityki, — wzywa *Rusłan* ruskich posłów klubu sejmowego i zasiadających w klubie słowiańskim, „ażeby się zjechali jeszcze przed zebraniem się Rady państwa na wspólną naradę i zgodzili się na stanowisko, jakie razem ze słoweńskimi i chorwackimi posłami zająć mają w Radzie państwa i w najbliższej sesyi sejmowej“. Termin zjazdu wyznaczono na dzień 21-go b. m. w Stanisławowie.

Tak wygląda odezwa, której pojawienie się jest obecnie najważniejszym wypadkiem w polityce polsko ruskiej w Galicyi.

Dilo przyjęło tę odezwę bardzo sceptycznie. Nie wierzy ono w „poprawę“ p. Barwińskiego i nie uwierzy, aż zobaczy coś pozytywnego, uczynionego w kierunku „poprawy“. Tak niedawno przecież piorunował p. Barwiński w *Rusłanie* na adres opozycyjnych Rusinów do cesarza, a teraz sam miałby przejść do opozycyi?

Hałyczanyn, mordując p. Makoweja uparcie od miesiąca i zajmując się pokojowym szmermelem z Petersburga, na odezwę *Rusłana* zupełnie nie zwraca uwagi.

Z prasy polskiej *Czas* stara się odwieść ugodowców od przypuszczalnego zaniechania dotychczasowej polityki i ukazuje tej partyi wielką przyszłość w dziejach Galicyi. *Przegląd* widzi źródło odezwy w przypuszczalnych, wewnętrznych nieporozumieniach ruskich, skargi zaś same są, jego zdaniem, tak drobiazgowe, że trudno je brać na seryo, w końcu *Słowo Polskie* podejrzywa p. Barwińskiego, że opuszczenie dotychczas zajmowanego stanowiska politycznego było przez niego z góry ukartowane.

Szereg komentujących odezwę pism zamyka *Politik*, która wierzy, że nieporozumienia przy dobrej woli Polaków dadzą się usunąć, co jest tem potrzebniejsze, że rozdrabnianie Słowian w dzisiejszej Radzie państwa i zapędzanie ich do opozycyi, może słowiańszczyźnie przynieść bolesne straty.

Przytaczając te głosy, dziwi się *Rusłan*, że prasa polska nie stanęła po jego stronie. A przecież — pisze ten dziennik — powinno się Polakom rozchodzić o powagę uchwał sejmowych, o przeprowadzenie równouprawnienia wszystkich narodów w Austryi, na którem spoczywa prawica parlamentarna, o zrobienie początku tego równouprawnienia tam, gdzie Niemcy nie przeszkadzają, tj. w Galicyi i t. d. Zresztą nie chce polemizować *Rusłan* z polską prasą, bo spodziewa się, że polskie sfery parlamentarne zupełnie inaczej się będą zapatrywać na sprawę, niż prasa polska, która jeszcze zawsze opiera się na starych tradycyach, i na ich podstawie ocenia całą rzecz fałszywie.

Po śmierci cesarzowej.

W obu stolicach naszego kraju, jak i we wszystkich miastach i miasteczkach Galicyi, odbyły się lub zapowiedziano żałobne manifestacye z powodu tragicznego zgonu cesarzowej austryackiej. Na ręce ochmistrza dworu cesarskiego ciągle dążą depesze kondolencyjne ze wszystkich stron monarchii. Z zagranicy nadchodzą również ciągle objawy współczucia. Wczoraj nadeszły depesze: od prezydenta Stanów Zjednoczonych, Mac Kinley'a, od sułtana, od madryckiej Izby posłów i t. d.

Za granicą u ambasadorów austryackich zjawiają się również ciągle reprezentanci mocarstw i składają wyrazy współczucia dla cesarza i państwa austryackiego. W *Genewie* stanął wczoraj szef departamentu spraw wewnętrznych, radca związkowy Lachanel, i złożył kondolencyę na ręce hr. Kuefsteina. W *Brukseli* adjutant króla złożył kondolencyę w austro-węgierskiej ambasadzie. Lordmajor *Londynu* złożył kondolencyę na ręce ambasadora austryackiego w Londynie.

Prawie wszystkie dwory europejskie zarządziły żałobę dworską. Wszystkie kraje Europy urządzają też nabożeństwa żałobne.

Jak donosi z *Poznania Kuryer*, mieszkający tam austryaccy poddani zamierzają przesłać na ręce generała Paara z powodu śmierci cesarzowej Elżbiety telegram kondolencyjny. Austryacka kolonia w *Moskwie* wysyła na pogrzeb deputacyę, która złoży wieniec na trumnie.

W sprawie *pogrzebu* odbyło się wczoraj w kancelaryi starszego ochmistrza dworu zebranie, na którem zapaść miały postanowienia co do szczegółów żałobnej uroczystości. Na pogrzeb cesarzowej Elżbiety spodziewanym jest zjazd licznych panujących. Na pewno przybędą: cesarz Wilhelm, król saski, książę-regent bawarski; Rosyę, Włochy i Anglię reprezentować będą książęta. Arcyksiężna-wdowa Stefania, przybyła wczoraj z Darmstadtu do Wiednia; przybył również arcyksiążę Fryderyk. Wczoraj w południe przybył do Wiednia prezydent ministrów baron Banffy i przyjęty przez cesarza na posłuchaniu, złożył kondolencyę imieniem rządu i Sejmu węgierskiego.

Z *Genewy* donoszą: Wczoraj rano przybył osobny pociąg, który przewiezie zwłoki cesarzowej do Wiednia. Pociągiem tym przybyli: ochmistrzyni dworu cesarzowej hr. Harrach, dama dworu hr. Festetits, ochmistrz dworu hr. Bellegarde i podkomorzy br. Abensperg-Traun. Świta ta przybraną była w żałobne szaty. Powitani na dworcu przez br. Kuefsteina i generała Berzeviczego, udali się do hotelu Beaurivage, gdzie w ich obecności odbyło się przepisane ustawą stwierdzenie tożsamości osoby zmarłej i stwierdzenie śmierci. Następnie trumnę zalutowano. Przewiezienie zwłok do Wiednia nastąpić miało wczoraj wieczorem, nastąpiła jednak zmiana. Zwłoki dziś rano odejść mają do Wiednia. Na życzenie cesarza przewiezienie zwłok w Genewie na dworzec, odbędzie się bez współudziału wojsk i bez żadnej okazałości.

Morderca *Luccheni* z więzienia do wydawcy dziennika *Don Marcio* w Neapolu napisał list. List ten, pisany bardzo lichą francuszczyzną, wskazuje dowodnie, że Luccheni jest zupełnie zdrowym na umyśle. W pełnych ironii wyrażeniach prosi Luccheni wydawcę *Don Marcia*, aby ostro wystąpił przeciw wszystkim tym, którzy z niego chcieli zrobić zbrodniarza i podciągnąć go pod teoryę Lombrosa. Ktoby tak twierdził, gruboby błądził. Morderca domaga się również, aby stanowczo zaprotestować przeciw twierdzeniom, jakoby czyn ów popełnił z biedy; dodaje nieczny człowiek w końcu, że wszystkich panujących należy zgładzić i uczynić to trzeba w krótkim przeciągu czasu. Należy zgładzić wszystkich dostojników lub też ich ministrów, krótko mówiąc, wszystkich, co lud w niewolnictwie utrzymaćby chcieli. Kto chce jeść, niech pracuje.

Sędzia śledczy przesłuchiwał Luccheniego, który oświadczył, że listem do redaktora *Don Marcia* chciał okazać, że nie [illegible] ani głupcem, ani podłym. Przyznał, że pi[illegible], który znaleziono, należał do niego; kupił go w handlu żelaznym na placu Riponne w Lozannie. Luccheni opowiedział sędziemu szczegóły swego życia. Przez swoich chlebodawców traktowany był dobrze, mimo to „ciągle myślał o swojej idei“. — „O jakiej idei?“ — zapytał sędzia. „Byłem anarchistą, wcale o tem nie wiedząc“ — odpowiedział morderca.

W r. 1894 — jak opowiadał — przybył Luccheni do Wiednia. (Policya wiedeńska stwierdza, że nazwiska Luccheniego wcale nie ma zapisanego. Widocznie tedy przebywał w Wiedniu pod fałszywem nazwiskiem. *Przyp. red.*) Potem udał się do Pesztu, gdzie widział cesarzową austryacką. Udał się dalej do Rjeki i Tryestu, skąd, wydalony, powędrował do Lozanny. Tam często bywał na zebraniach socyalistycznych i anarchistycznych. W tegorocznych rozruchach medyolańskich — jak zapewnia — żadnego nie brał udziału.

PRZEWROTNA KOBIETA.

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

I.

Dwie siostry i sąsiadki, pani Teresa Sierpont i hrabina Zula Karsznicka siedziały we framudze okna, za którem roztaczał się szeroki, parkowy, wiejski pejzaż.

Obie wyglądały znudzone rozmową kulejącą, nic podsycaną niczem nowem, co niezbędnem było w ich codziennych stosunkach.

Otoczenie ich zdradzało dobitnie sferę, do której należały, do której należała przynajmniej hrabina, w której domu obie teraz gawędziły.

Za oknem roztaczał się park, od lat ręką biegłych ogrodników prowadzony, bo choć cały przyprószony był grubą warstwą śniegu, widniały w nim pyszne świerki i modrzewie, umiejętnie rozstawione po przestrzeniach, krzewy pookręcane słomą, cięte szpalery i żywopłoty grabów i innych tego rodzaju drzew.

Z tej strony okna był to buduar kobiecy, urządzony według ostatnich wymagań ornamentyki pokojowej, pełen barw i tonów, jakie dokoła siebie siały dywany smyrneńskie, plusze mebli złoconych, rzeźbione ramy portretów i obrazów, bronzy lamp, zegaru i bibelotów.

Było tu dobrze, cicho, miękko i ciepło, w tym zbytku, harmonizującym z jego właścicielką.

Pani Zula była bowiem jeszcze pełną wdzięku i uroku osobą, jakkolwiek dawno przeżyła pierwszej młodości ostatnie lata.

Nazywano ją w okolicy *Ninon*.

Przedstawiała ona typ niepospolity siłą rysów, które natura, jakby dla zabawki, ułożyła w niepojęty kaprys, a mimo to całość uczyniła tak wdzięczną, niemal bardzo piękną.

Blondynka ta, o włosach, iście przypudrowanych popiołem, miała śniadawo-różową cerę twarzy, cokolwiek matową, by lepiej odbijała błysk siwych, pełnych życia i śmiechu oczu.

Rysy jej twarzy były bardzo drobne i dalekie od klasycyzmu. Usta duże; zdawało się, że po to tylko były za duże, w stosunku do drobnych rysów, by co chwila lepiej uwidoczniać szereg pięknych zębów i czarować pełnym, zdrowym, jasnym, szczerym śmiechem, płynącym wprost jednym potokiem perlistym z wesołego dna czystej i swobodnej duszy.

Ale nie to jeszcze robiło z tej kobiety wyjątkowe zjawisko o wielkim, a nieumotywowanym jej twarzą, wdzięku.

Wielki znawca kobiet, sąsiad jej, pan Alfred Zboiński, twierdził, iż wdzięk jej czarujący płynął z niepospolitego daru wymowy, jaki posiadała.

Rzeczywiście, głos miała śliczny i pełen modulacyi, a płynność wymowy przechodziła niemal granice możliwości.

Gdy mówiła, człowiek najprzód robił sobie uwagę:

— Jakże ona ślicznie mówi.

Potem dopiero konstatował szczegóły tych czynników, które się składały na to wrażenie dominujące — niezwykłej i podbijającej wymowy.

To wrażenie tkwiło w tem, iż hrabina mówiła zawsze z uśmiechem stereotypowym niemal, lecz płynącym z zawsze wesołego jej usposobienia.

Ta wesołość udzielała się słuchaczowi, i porywała go swą magnetyczną mocą prawdziwej dobroci i jakiejś świeżości serca i duszy.

Przy tych warunkach hrabina była lekką, o doskonale utrzymanej figurze, o chodzie dziewczynki.

— Już to przyznać trzeba — odezwała się pani Teresa, rozglądając się po pokoju — że bardzo ładnie urządziłaś sobie ten salonik.

— Nie uwierzysz — podchwyciła hrabina — jak się o to starałam. My biedne, które zimy musimy spędzać na wsi... dla nas mieć miłe *home*, jest niemal naszym pierwszym obowiązkiem.

Umilkły. Rozmowa nie szła między temi siostrami, które, mieszkając od siebie o kilka wiorst, widywały się niemal codzień i dawno sobie wszystko powiedziały.

— Nie uwierzysz — nagle zagadnęła hrabina z większem ożywieniem — jak pewne przedmioty, przypominają mu zawsze pewne wypadki, czy sceny. Ot spojrzałam w tej chwili na tę lampę, i żywo stanęła mi w oczach scena, która się pod nią, lat temu cztery, odbyła. Bo może nic nie wiesz, że pod tą lampą zdecydował się romans Olgi i że ja pierwsza byłam, która to odgadłam, zmiarkowałam i przeczułam.

— Nic o tem nie wiem — z ciekawością niezwykłą podjęła pani Teresa — nigdy droga Zulu mi tego nie powiedziałaś. Opowiedz! — prosiła — opowiedz! ot teraz tak nam tu dobrze... ciepło... miło... Ty tak ślicznie opowiadasz... i tak prędko....

Pani Zula spojrzała na siostrę, zaśmiała się całą swoją wesołą i pogodną fizyognomią i zawołała:

— Nie potrzebujesz mnie tak prosić! Opowiem chętnie, tem więcej, że mnie samej będzie przyjemnie przypomnieć sobie te chwile. Czy uważasz, jak czasem lubimy przeżywać drugi raz pewne epizody, choćby dla nas, na nasze życie żadnego wpływu nie mające, jak ten oto.

— Opowiadaj!

Hrabina poprawiła się na fotelu i zaczęła.

— Było to nad ranem po tym kuligu, co był u nas. Byłyśmy wszystkie lekko odurzone szampanem i Zboińskim. Pamiętasz, Zboiński wtedy był kupił ten majątek w sąsiedztwie i nas młode wtedy mężatki, niezmiernie intrygował. Nie przyznałam ci się nigdy, ale i mnie wtedy bardzo zajmował. Taki lew, seduktor, w którym się kochały po kolei *toutes nos grandes dames, grandes et mondaines*, o którym mawiano w świecie, że jest po prostu *irresistible*, jakże nie miał w parafii na głuchej wsi, zrobić olbrzymiego wrażenia? Patrzyłyśmy w niego, jak w tęczę. Tyś na tym balu, droga Tereniu, nie była?

— Nie byłam! Była to rocznica śmierci mego męża — odparła pani Teresa cicho, pokrywając się jakimś wyrazem smutku, krótko trwającego, bo zaraz podjęła — ale pamiętam to ożywienie, to *emoustillement* młodych kobiet w okolicy. Opowiadaj!

— Otóż! tak, nad ranem złapałyśmy Zboińskiego, osaczyły tu pod tą lampą i zaczęły pracować, by nam się odkrył, by mówił, by nam objawił, w czem był taki *irresistible*... Zaczepiałyśmy go, każda na swój sposób...

Jak dziś pamiętam, jak nam odpowiedział i jak mi się podobał jego sposób mówienia, taki jakiś głaskający, intonacya jego głosu, taka do dna słuchu idąca, jak mnie głęboko zastanowiły jego paradoksy i myśli — tu się zamyśliła, westchnęła i podjęła. — Byłam młodszą o lat cztery, byłam dwuletnią mężatką...

— Więc ci się podobał? Ach, opowiadaj.

— „Wy, panie, na wsi, gdzie praktykujecie biblijne cnoty — mówił bardzo *à propos*, bo odpowiadał na uczyniony mu zarzut doprowadzania kobiet do upadku — sądzicie, że mężczyzna, używający sławy seduktora, może z każdej spotkanej kobiety w świecie, która mu się podoba, zrobić swą zdobycz. Mylicie się radykalnie. Jest tylko pewna sfera kobiet, mogących być zdobyczą pochłaniaczy serc, a ich talent polega właśnie na tem, że się nie kuszą o ofiary, o których cnotliwe pancerze rozbićby się mogła ich sława podbijaczy. Seduktor prawdziwy nic wspólnego nie ma z Napoleonem, któremu się zachciało podbić Rosyę. Seduktor wchodzi do salonu, rozgląda się i w ciągu półgodzinnej rewii dam wie, które z nich są fortecami do zdobycia, i o jednę z nich tylko się kusi“.

— Otóż to chcemy wiedzieć od pana — podjęła Rodrygowa — po czem poznajecie te łatwe do zdobycia fortece? Sąż to elegantki? — pytała Olga. — Sąż to złe żony? — pytała druga. — Sąż to kobiety, kokietki? — pytałam. Zdaje mi się, że Zboiński namyślał się, zawalony temi pytaniami. Najwidoczniej się skupił — i tak zaczął swym prześlicznym językiem, z tą niezrównaną czystością dykcyi.

Hrabina odetchnęła, a z przyjemnością sprawdziwszy, że siostra była zainteresowaną, ciągnęła:

— „Kobiety te — mówił — *qui se laissent prendre* według mnie, nie należą ani do elegantek, ani do złych, ani do kokietek. Gruboby się oszukał ten mężczyzna, który, pragnąc mieć w życiu *quelques bonnes fortunes*, czepiałby się kobiet według tych kategoryj. Owszem, o ile w życiu zauważyłem, wielkie elegantki są najczęściej kamieniami wierności małżeńskiej; kokietki są najgorszym materyałem dla romansu, a kobiety światowe tak są pochłonięte obowiązkami salonu, iż czasu nie mają na rzecz, wymagającą tyle skupienia myśli, jak romans.“

Urwał, a pod tą lampą zahuczało od pytań i żądań.

— Po czemże więc poznawałeś pan te, które później robiłeś swemi ofiarami? — zapytała namiętnie zaciekawiona Olga.

— „Pani mnie osobiście o to pytasz?“ — zapytał Zboiński.

— Wszystkie jesteśmy ciekawe — zawołało nas kilka.

— Otóż — odparł — mogę paniom pod tym względem udzielić tylko moich osobistych wrażeń, które nie są regułą, gdyż nie należę do pochłaniaczy serc z zawodu, a jeśli miałem w życiu kilka szczęśliwych zdarzeń, w których jakiej uroczej kobiecie spodobała się „moja najpiękniejsza w Polsce broda“, to to jeszcze nie dałoby moim wnioskom, opartym na osobistem doświadczeniu, powagi choćby psychologicznej prawdy... (C. d. n.)

Bez żadnych skrupułów opowiada szczegóły zamachu w Genewie. Nie okazuje żadnego żalu i wypowiada zdanie, że przez czyn swój szkaradny, spełnił ideę anarchizmu. Stanowczo przeczy temu, jakoby miał wspólników. Nie dano temu jednak wiary i podejrzanych aresztowano: w Genewie pięciu, w Lozannie ośmiu.

Słuchany dalej opowiadał Luccheni, że w zeszły wtorek przybył do Genewy z zamiarem zamordowania księcia orleańskiego. Ponieważ książę wyjechał, Luccheni pojechał do Ewian nad jeziorem Genewskiem, sądząc, że tam zastanie księcia. Gdy wycieczka ta nie dała pozytywnego rezultatu, wrócił do Genewy. Tu dowiedział się, że cesarzowa austryacka przybyła. Zaraz powziął plan zamordowania jej i czekał na nią przed hotelem Beaurivage. W sobotę w południe widział, jak cesarzowa hotel opuściła. Portyer odprowadzał ją do bramy i wskazał na przystań. Morderca sądził, że cesarzowa wyjeżdża, poszedł tedy wyprzedzić ją i stanąwszy blisko przystani, oparł się o drzewo. Narzędzie mordercze miał w lewej ręce, i trzymał je w ten sposób, aby było niewidocznem. Gdy cesarzowa przechodziła obok niego, zadał jej lewą ręką silny cios w pierś i począł uciekać.

Jeszcze pewne szczegóły, dotyczące Luccheni'ego, podaje *N. Fr. Presse:* Ostatniej niedzieli zauważono, że Luccheni miał bieliznę śnieżnej białości, że ubrany był w elegancki czarny garnitur. W mieszkaniu swem u pana Pozzo przy ulicy Marcerie 17, gdzie miał całe utrzymanie, zachowywał się zwykle cicho; tylko gdy się kiedy nieco napił, stawał się głośnym. Spiewał wtedy pieśni anarchistyczne, których teksty zawsze przy sobie nosił. W Lozannie prowadził się niemoralnie. Miał tam wiele znajomych dziewcząt w kołach robotniczych, które zwały go — nie wiedzieć dlaczego — Neapolitańczykiem. Potem przeniósł się do jakiegoś pana Matthey, któremu jeszcze winien został 30 franków.

Podczas powstania w Medyolanie bardzo był rozdrażniony. Miewał częste konferencye z innymi Włochami, szczególnie z litografem Pozzim i mechanikiem Barbottim. Zbierali się zazwyczaj nocą w ciemnych aleach Moutbenon. Zwróciło to uwagę jednego człowieka, którego włoscy robotnicy często używali jako pisarza. Ten śledził ich i widział, jak w kawiarni jednej wkładali między dzienniki włoskie pismo anarchistyczne *Agitatore*. Przed trzema tygodniami doniósł o tem władzy. Luccheniego aresztowano, ponieważ atoli papiery jego były w porządku, więc go wypuszczono.

Po zamachu aresztowano zaraz Pozziego i Barbottiego. Również aresztowano jakąś dziewczynę, Linę Zabler. Była to kochanka Pozzia i od niego się dowiedziała, że „Neapolitańczyk" kupił w Lozannie u nożownika nóż za 12 franków.

Jeden z urzędników sądowych w Genewie, opowiada, że Luccheni czyni na nim wrażenie szczęśliwego człowieka, któremu się coś „dobrego" udało. Szczęście widnieje z jego rysów. Gdy go wczoraj urzędnik ten spotkał, przywitał go zbrodniarz z uśmiechem: „Dzień dobry! Jak się pan ma? Bardzo dobrze spałem".

Luccheni sadzonym być ma za zbrodnię swą z końcem października przed sądem przysięgłych w Genewie. Będzie to nadzwyczajna sesya sądu przysięgłych.

Wiener Allg. Ztg donosi z Medyolanu: Policya stwierdziła, że Luccheni nosił się z zamiarem wykonania zamachu na króla Humberta. Równocześnie dziennik ów, jak i inne wiedeńskie, donoszą z Rzymu. Wedle doniesień dzienników, rozrzucono w ostatnich dniach w Medyolanie podburzające odezwy z podpisem: *Komitet rewolucyjny*. Policya z powodu tego wdrożyła surowe śledztwo i aresztowała niejakiego Karola Silesa, którego przyłapano w chwili, gdy rozdawał podburzające odezwy. Gdy Silesa schwytano krzyknął: „Niech żyje anarchia! Smierć królowi!" Kilka indywiduów szło za aresztowanym Silesem, podniosło wrzawę i zaczęło rzucać kamieniami. Jednego z policyantów raniono Inni policyanci rozprószyli zbiegowisko.

Siles (urodzony w r. 1877 w Calabryi) przybył przedwczoraj z Medyolanu.

Policya rozwiązała *Circolo philarmonico* w Medyolanie, w którym, jak się zdaje, pod pokrywką stowarzyszenia muzycznego istniało stowarzyszenie socyalistyczne.

Ostatnia wola Vaszatego.

Niewyjaśniona tajemnica otacza kwestyę ostatniej woli zmarłego niedawno posła Vaszatego. Majątek jego wynosi około pół miliona; po śmierci nie znaleziono żadnego testamentu, tymczasem wiadomo, że Vaszaty spisał był testament i znaczne kwoty zapisał na cele publiczne, jakoteż osobom prywatnym. Najbliżsi przyjaciele Vaszatego zapewniają, że niejednokrotnie odzywał się iż krewnym swym zapisał tylko znaczniejsze legaty, a natomiast większe sumy na cele publiczne. Tak naprzykład wiadomo było, że Vaszaty zapisał znaczną część swego majątku dla „Svatobora" i na stypendya, a także po 50 000 złr. na pomniki Husa i Ziżki. Adwokat z Pragi p. Souczek, osobisty przyjaciel zmarłego, odwiedzał go kilkakrotnie przed jego śmiercią i mówił z nim o rozmaitych szczegółach testamentu. Vaszaty opowiadał mu, że czuł się tak źle, iż chciał już zawezwać do siebie Bromowsky'ego, osobiście z nim zaprzyjaźnionego, aby mu odczytać jeszcze raz testament, do którego poczynił pewne dodatki, ale zaniechał zamiaru, ponieważ czuje się zdrowszym. Kiedy p. Souczek zwrócił uwagę na wiszący na ścianie obraz, przedstawiający „Tamarę i Demona", Vaszaty powiedział: „Obraz ten należy już do pana Patery. Wspomniałem o nim w testamencie i zapisałem mu trochę pieniędzy, bo chcę, żeby miał po mnie pamiątkę". Innym razem znowu Vaszaty wspomniał o radcy sądowym p. Kaleck y'm, który był kiedyś u niego pisarzem, i chwaląc jego pilność i sumienność, dodał: „Wspomniałem o nim także w moim testamencie: chcę, żeby mnie dobrze wspominał".

Ilekroć była mowa o krewnych, Vaszaty mówił zawsze, że zapisał im tylko legaty po 15 tysięcy, aby mieli podstawę do zdobycia majątku własną pracą i oszczędnością. Wreszcie wiadomo było, że egzekutorem testamentu uczynił pierwotnie dr. Emila Hermana, a po śmierci tegoż, wyznaczył na egzekutora dr. Dworzaka, adwokata w Pradze.

Tymczasem po śmierci Vaszatego nie znaleziono wcale testamentu. Niepodobna przypuścić, aby przed śmiercią zniszczył poprzednio spisaną ostatnią swą wolę, gdyż po powrocie z kąpiel w Wartenbergu nie podnosił się już wcale z łóżka; nasuwa się więc domniemanie, że testament gdzieś zaginął. Dotychczasowe poszukiwania nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Wspomniany wyżej fabrykant Borowsky telegrafował do Pragi, że testament znajdzie się za żelazną płytą w Wertheimowskiej kasie Vaszatego, tymczasem za płytą go nie znaleziono, a najbliżsi krewni nawet Vaszatego, przyznają, że po śmierci jego prawie wszystkie szuflady biurka i kasa stały otworem, i dla wielu osób były przystępne.

Zniknięcie testamentu Vaszatego jest jakąś tajemnicą, która bardzo przykre wrażenie zrobiła na jego przyjaciołach, ponieważ pewni byli, że testament podniesie jeszcze dla niego cześć u jego rodaków i zjedna mu po śmierci tych nawet, którzy za życia byli jego przeciwnikami. Kiedy zdarzało się, że poufni przyjaciele radzili Vaszatemu, żeby jeszcze za życia dał coś na cele użyteczności narodowej, Vaszaty odpowiadał: „Nie chcę kupować sobie dobrego imienia i wdzięczności narodu, ale zostawię narodowi pamiątkę po swojej śmierci i prawie wszystko, co zaoszczędziłem, stanie się własnością narodu". Czy podobna, żeby ten człowiek, którego słowo zawsze było świętem i charakter wypróbowany, miał mówić to wszystko na wiatr i postąpić inaczej? Gdzież więc podział się jego testament?

Nowy zwrot w sprawie Dreyfusa.

Sprawa rewizyi procesu Dreyfusa wstąpiła w nową fazę: prezydent republiki Faure na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów oświadczył się stanowczo przeciwko rewizyi; minister wojny generał Zurlinden podobno także przeciwny jest rewizyi. Teraz pytanie, jak się wobec tego zachowa prezes gabinetu Brisson. Jak wiadomo, oświadczył się on publicznie za rewizyą procesu Dreyfusa, a nawet półurzędowy komunikat *Agencyi Havasa* oznajmił wyraźnie, że całe ministerstwo jednomyślnie oświadczyło się za rewizyą; Cavaignac wystąpił z gabinetu jedynie z tego powodu, że przeciwny był rewizyi i powód ten wyznał jawnie w liście, adresowanym do Brissona. Czyżby teraz ministerstwo miało się wyprzeć swego własnego zapatrywania? czyżby Brisson miał zmienić zdanie? Znając jego charakter, trudno przypuszczać, żeby miał się teraz cofnąć. A jeżeli się nie cofie, w takim razie nieunikniony jest konflikt pomiędzy prezydentem ministrów a prezydentem republiki. Oczywiście konflikt taki może mieć bardzo poważne konsekwencye polityczne. Jeżeli Brisson zechce wytrwać w walce i znajdzie poparcie u swych kolegów, to pozycya prezydenta republiki zostanie zachwianą; jeżeli zaś w łonie ministerstwa nastąpi rozdwojenie, to następstwem tego byłoby przesilenie gabinetowe. Można zresztą przypuszczać jeszcze jeden obrót rzeczy; mianowicie, że prezydent republiki, korzystając z przysługującego mu prawa, zwoła parlament, aby zasięgnąć opinii reprezentacyi narodowej w sprawie rewizyi procesu Dreyfusa; w takim razie decydującą będzie uchwała Izby, która rozstrzygnie pomiędzy prezydentem republiki a prezesem gabinetu.

Jak widzimy, zanosi się na bardzo poważne zdarzenia we Francyi, a obrót, jaki rzeczy biorą, daje wiele do myślenia i w wysokim stopniu podnieca umysły, żądne wykrycia prawdy. Ogół społeczeństwa francuskiego zadaje sobie pytanie, jaka tajemnica tkwi na dnie całej sprawy Dreyfusa, że tylu mężów poważnych, a w ich liczbie i sam szef republiki sprzeciwia się wyświetleniu całej prawdy. Powstało stąd domniemanie, że w sprawie Dreyfusa skompromitowanych jest wiele wybitnych osobistości ze świata wojskowego, i prezydent republiki oświadczył się przeciwko rewizyi, aby nie wywłóczyć na światło dzienne brudów i nadużyć sztabu generalnego i nie dawać światu widowiska „Panamy wojskowej".

Uporczywie także powtarzają teraz wersyę, że Rosya jest silnie skompromitowaną w sprawie Dreyfusa i że Henry dlatego właśnie sfałszował dokumenty, aby odwrócić uwagę od Rosyi, na rzecz której Dreyfus miał zdradzić Francyę. Ile prawdy w tych pogłoskach, trudno powiedzieć, i rzecz mogłaby się wyświetlić tylko w takim razie, gdyby ostatecznie zwyciężył Brisson i rewizya procesu Dreyfusa została rzeczywiście przeprowadzona. Czy to nastąpi, to się dopiero w niedalekiej przyszłości pokaże. Rada ministrów odroczyła dalszą decyzyę do soboty; ale nie można powiedzieć z pewnością, czy i w sobotę postanowi coś stanowczego. Usiłowaniem przeciwników rewizyi jest odwlec decyzyę aż do czasu zwołania parlamentu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 września.

Pod wrażeniem tragicznej śmierci cesarzowej Elżbiety odzywają się z rozmaitych stron głosy, nawołujące do umiarkowania i do zgody stronnictwa polityczne.

Praska *Politik* kończy wstępny artykuł następującem pytaniem: „Czy nie byłoby na czasie teraz, kiedy się czujemy wszyscy znowu jako członkowie jednej rodziny, uczynić próbę braterskiego porozumienia się w kwestyach spornych? Porozumienie tego rodzaju byłoby najlepszą pociechą dla strapionego serca cesarza, najpiękniejszym podarunkiem jubileuszowym, a zarazem najwspanialszem uczczeniem pamięci cesarzowej, którą przedwcześnie śmierć sroga zabrała. — Z krwi jej wyrósłby wonny kwiat pokoju, a najszlachetniejsza z kobiet skończyłaby życie jako święta męczennica Ojczyzny".

Za tę enuncyacyę tak prostą i szczerą nazwała *Deutsche Ztg.* dziennik czeski starym Faryzeuszem!

Także i *Linzer Volksblatt* zajmuje się położeniem politycznem i przekłada Czechom i Niemcom, że zgoda jest niemożliwą tak długo, dokąd i jedni i drudzy grożą obstrukcyą: Czesi na wypadek zniesienia rozporządzeń językowych, a Niemcy w razie gdyby ich nie zniesiono.

Poczciwy organ katolików górno austryackich kończy wywody swoje pobożnem życzeniem, aby raz przecież w Austryi rozsądek mógł do umysłów przemówić. Tak, ale cóż stałoby się wtedy z głupstwem, wydzierżawionem na czas nieograniczony przez szlachetną spółkę Schönerer-Wolf-Iro? Bankructwo tej firmy byłoby rzeczą nieuniknioną, a przecież nikt dobrowolnie i bez potrzeby gardła sobie nie podrzyna.

„Bismarck chiński".

Urzędowy dziennik chiński obwieszcza, że cesarz nie potrzebuje nadal usług Lichungczanga jako członka cung-lyamenu (Rady dla spraw zagranicznych) Powodów dymisyi nie podano. Lihungczang piastował w tej Radzie urząd najstarszego wielkiego sekretarza to jest niejako kanclerza państwa. Jak się zdaje „Bismarck chiński" zatrzyma jednakowoż inne swoje urzędy. Jak wiadomo, ostatniemi czasy gabinet angielski był w najwyższym stopniu rozdrażniony przeciw Lihungczangowi: poseł Macdonald wręcz wytykał mu, że się zaprzedał Rosyi; rzecz tedy ciekawa, że ostatniemi dniami rozeszły się pogłoski, jakoby właśnie Rosya żądała dymisyi Lihungczanga.

Inny edykt cesarza chińskiego wzywa wicekrólów, aby do Pekinu przesłali spis ludzi, zdolnych do noszenia broni, co uważają za znak, że Chiny zamyślają utworzyć wojsko, czy milicyę na wzór europejski.

Frankf. Ztg. donosi z Pekinu, że cesarz chiński w październiku przybędzie do Tientsinu (port zatoki Peczeli, skąd wiedzie kolej żelazna do Pekinu), aby odwiedzić tamtejsze osady europejskie i konsulów państw obcych. Byłby to nowy wytwór ceremoniału chińskiego, to też wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia.

KRONIKA.

Kraków, 14 września

Posiedzenie Rady miejskiej, zapowiedziane na jutro, czwartek, odwołane zostało z powodu żałoby po śmierci cesarzowej.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. cesarzowej Elżbiety, urządzone staraniem „Przyjaźni", odbyło się dziś o godz. 9 rano w kościele św. Mikołaja. Mszę św. odprawił ks. prałat Skrzyński. Przy katafalku stanęły Stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczej, oraz „Przyjaźnie" z Krakowa, Prądnika i Dąbia, nadto wielkie tłumy publiczności.

Gremium urzędników krakowskiego starostwa wysłało wczoraj na ręce namiestnika telegram kondolencyjny tej treści: „Urzędnicy tutejszego starostwa ośmielają się przesłać na ręce Waszej Ekscelencyi wyrazy najgłębszego żalu z powodu tragicznego zgonu Najjaśniejszej Pani, prosząc Boga, aby dodał sił Najjaśniejszemu Monarsze do zniesienia tego strasznego nieszczęścia, w którem współczują całem sercem, pełni niezłomnej wierności dla Najwyższego domu. W zastępstwie c. k. Radcy Dworu. Dr. *Nowosielecki*".

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie odbyła wczoraj uroczyste posiedzenie, na które zebrali się w żałobnych strojach bardzo licznie członkowie Izby. Nieobecnego w Krakowie komisarza ministeryalnego, radcę dworu, p. Laskowskiego, zastępował starszy komisarz, dr Nowosielecki. Przewodniczący, p. Meudelsburg przemówił w następujące słowa: „Zbrodnicza ręka targnęła się na życie najszlachetniejszej i najmiłościwszej naszej cesarzowej i ugodziła jednocześnie w samo serce wszystkich mieszkańców monarchii naszej, którzy w tej najlepszej z monarchiń mieliśmy zawsze tak łagodną i łaskawą opiekunkę.

Tym szczerym a serdecznym uczuciom naszej Izby dając wyraz, pospieszyło prezydyum Izby złożyć u stóp tronu telegraficznie słowa żałoby, a zarazem prośby do Boga, aby naszemu ukochanemu monarsze, przed którym świat cały z uznaniem uchyla czoło, dodał tak nam drogich sił do zniesienia tego strasznego ciosu.

Powstawszy z miejsc, dal ście Szanowni Panowie dowód, że się łączycie wszyscy w jednozgodnym objawie tych uczuć, a na znak żałoby zamykam posiedzenie."

Komisarz rządowy, dr Nowosielecki, złożył Izbie podziękowanie za wyraz uczuć przywiązania do tronu i współczucia z boleścią monarchy i oświadczył, że w drodze telegraficznej zawiadomi namiestnika o manifestacyi Izby.

Podgórze. Tragiczny wypadek zbrodniczego morderstwa, popełnionego na osobie cesarzowej, boleśnie dotknął całą ludność tutejszą. Burmistrz, radca dworu Garbaczyński, zwołał natychmiast nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, na którem zawiadomił Radę o nieszczęściu, jakie dotknęło cesarza i monarchię. Rada miejska uchwaliła jednogłośnie wysłać natychmiast telegram kondolencyjny na ręce namiestnika, a na sobotę, jako na dzień pogrzebu, żałobne zamówić nabożeństwo, na które wszystkie miejscowe urzędy, wojskowość, szkoły, korporacye i obywatele będą zaproszeni. W dniu tym sklepy i lokale publiczne będą zamknięte.

Na szkołę polską w Biały przesłał krakowskie mu Koło pań Tow. „Szkoły ludowej" p. Ignacy Romanowski, wiceprezydent magistratu m Lwowa, kwotę 35 złr. 90 ct., zebraną w gronie urzędników magistratu lwowskiego.

Poseł Sileny w Krakowie Przejeżdżającego przez Kraków do Lwowa posła morawskiego do Rady państwa dra Sileny'ego, podejmowało wczoraj w restauracyi Turlińskiego grono znajomych, pomiędzy nimi posłowie dr. Weigel i dr. Sokołowski. Treścią pogadanki, która się przeciągnęła blisko do 12 godziny, było zbliżenie ekonomiczne i handlowe pomiędzy nami a Czechami. Obecnym był także przewodniczący syndykatu, założonego w swoim czasie dla nawiązania stosunków handlowych z Czechami, dr. K Smolarski i p. W. Kornecki.

Z Zakopanego. Z wieczornicy urządzonej na założenie w Zakopanem Czytelni pism ludowych im. A. Mickiewicza, dochód brutto wynosił 240 złr. 50 ct. Koszta urządzenia 55 złr. 58 ct. Czysty dochód 184 złr. 92 ct.

Z zabawy tańcującej, urządzonej na założenie bezpłatnej wypożyczalni książek im A. Mickiewicza w Poroninie, czysty dochód wynosił 98 złr. 81 ct.

Znalezione przedmioty. Dnia 8 b. m. znaleziono w gmachu głównej poczty tutejszej przy jednem z okienek manipulacyjnych większą kwotę, która złożoną jest u dyrektora urzędu pocztowego. Tamże znaleziono również pęk kluczyków wertheimowskich.

Do seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie starało się dostać blisko 170 ukwalifikowanych kandydatek. Z rozpoczęciem roku szkolnego dyrekcya mogła przyjąć na kurs pierwszy zaledwie 60 uczennic. Projektuje się podobno utworzenie prywatnego zakładu z kursami seminaryum, bliższych wszakże informacyj w tej sprawie na razie nie posiadamy.

Przepełnienie w krakowskiej szkole realnej. Po skończeniu egzaminów wstępnych do klas wyższych przedstawia się frekwencya tutejszej szkoły realnej, jak następuje: Do klasy I przyjęto 175 uczniów, do II 177, do III 160, do IV 110, do V 80, do VI 65, do VII 51, razem 818 uczniów. Z powodu braku sił i ubikacyj, klasa III dotychczas jest podzielona tylko na dwa oddziały, z których każdy tym sposobem liczy po 80 uczniów (!). W klasach I i II, z których każda podzielona jest na trzy oddziały, liczy każdy oddział okrągło po 60 uczniów.

Czy możliwą jest nauka wśród takich warunków, a jeżeli odbywa się faktycznie, jakie ona dać może rezultaty?

Odrzucenie zażalenia nieważności. Najwyższy trybunał odrzucił wczoraj zażalenie nieważności przeciw wyrokowi krakowskiego sądu krajowego w sprawie reszłorocznej demonstracyi teatralnej w Krakowie, urządzonej prz socyalistów podczas przedstawienia „Kusicieli ludu" sztuki Teodora Smolarza.

Śmiercią w płomieniach usiłowała wczoraj zginąć pani B., zamieszkała na Szlaku w domu pod liczbą 25. Z żalu po zmarłej przed kilku dniami wnuczce, która była u niej na wychowaniu, oblała swe suknie naftą i zapaliła. Sąsiedzi ugasili płonące suknie oraz ogień w pokoju, powstały z rozlania nafty na podłodze. Pani B., której pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe i odwiozło ją do szpitala, pozostaje prawdzie przy życiu, została jednak silnie poparzona, zwłaszcza na twarzy. Grozi jej utrata wzroku.

Z teatru komunikują nam: Z powodu niedyspozycyi p. Romana, zapowiedziane na jutro przedstawienie „Najserdeczniejszych" ponownie uledz musi odwłoce. W miejsce tego dany będzie wieczór Fredrowski („Odludki i poeta" i „Dożywocie"), w którym wystąpi po raz drugi p. Śliwicki w znakomitej swej kreacyi Birbanckiego.

Związek sokoli wydał do wydziałów polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich, należących do Związku w granicach Austryi, następującą odezwę:

„VI zjazd delegatów Związku, odbyty dnia 5 czerwca 1898 r. w Rzeszowie, uchwalił jednomyślnie: Rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki (dzień 15 października) uznaje za uroczystość sokolą, którą wszystkie Towarzystwa winny święcić corocznie w miesiącu październiku. W październiku b. r. mają wydziały naszych Towarzystw związkowych pierwszy raz tę uchwałę wykonać, a odtąd przestrzegać jej wykonywania rokrocznie. Uroczystość Kościuszkowska, obchodzona dotąd przez poszczególne nasze Towarzystwa, staje się więc odtąd uroczystością sokolą w rozumieniu § 5 regulaminu mundurowego, a godny jej obchód ma odpowiadać w każdym kierunku tym zamiarom, jakim dała wyraz uchwała zjazdu delegatów w swojem uzasadnieniu (obacz „Sprawozdanie z czynności wydziału Związku za rok 1897/8"). Na uzasadnienie to zwraca prezydyum Związku szczególną uwagę Szan. wydziałów i wszystkich wogóle uczestników tej uroczystości, zalecając, by słowo wstępne wskazywało zawsze na główny cel: uczczenia pamięci wielkiego naszego obywatela, który pełnienie obowiązku wobec Ojczyzny kładł zawsze na pierwszem miejscu. —

Uroczystość powinna być wewnętrzną uroczystością sokolą, t. j., przeznaczoną przedewszystkiem dla członków Towarzystw i ich rodzin, a w dalszym dopiero rzędzie dla zaproszonych gości, i łączyć się, ile możności zawsze z ćwiczeniami, które są naszym obowiązkiem społecznym. Nie wyklucza to oczywiście połączenia tej uroczystości z inną uroczystocią sokolą, jak n. p. coroczną inauguracyą ćwiczeń, poświęceniem sokolni, sztandaru lub t. p. Jednolity, dobrze przygotowany i poważny obchód, w połączeniu z wykazywaniem społecznej doniosłości racyonalnej gimnastyki towarzyskiej i wychowawczej, podniosą z czasem tę uroczystość do tego znaczenia tradycyjnego obchodu sokolego, jaki był celem uchwały zjazdu delegatów. Czołem! *Dr A. Dzięd zielewicz*, prezes Związku. *Dr E. Adam*, sekretarz Związku.

Poszukiwana dziewczyna, dwunastoletnia Marya Emilia Polak z Krakowa, o której zniknięciu donosiliśmy, przebywała we dworze w Przebieczanach w powiecie wielickim. Gdy z dzienników dowiedziano się, że jej poszukują, a wiadomość ta doszła do niej, dziewczyna znów zbiegła, pozostawiając swoje świadectwa szkolne i jednę z sukienek. Nieszczęśliwi rodzice błagają o przytrzymanie jej i dostawienie za nagrodą do Krakowa pod adresem: Aleksander Machinko, ulica Lubicz 27. Dziewczyna est blondynką, trochę piegowatą, włosy ma krótkie, do ramion. Ubrana jest w fijołkowego koloru sukienkę i czarny kaftanik. Kłamie jakoby była sierotą, której rodzice niedawno zmarli.

Rektorat akademii weterynaryi we Lwowie ogłasza, że do przyjęcia na zwyczajnego słuchacza studyum weterynaryjnego wymaganem jest, podobnie jak przy wstąpieniu do innych wyższych zakładów naukowych, świadectwo złożonego pomyślnie egzaminu dojrzałości w jednej z państwowych szkół średnich (gimnazyum lub szkoła realna). Czas trwania kursu ustanowiony został na cztery lata.

Wpisy zaczną się z dniem 1 października b. r. i trwać będą do 8 października. Wpisowe wynosi 5 złr., czesnego się nie opłaca. Kandydaci, którzy w ubiegłym roku szkolnym nie uczęszczali do żadnego publicznego zakładu, winni przedstawić świadectwo moralności.

Dla lekarzy. Węgierski minister oświaty rozporządził, że dyplomy lekarskie austryackich uniwersytetów, ważne dotychczas zarówno w Austryi, jak i na Węgrzech, od 1 stycznia 1899 tracą na Węgrzech moc obowiązującą. Od dnia tego zatem lekarze dyplomowani w Austryi, a przenoszący się na Węgry, będą musieli tam się nostryfikować.

Nowa maszyna do pisania z przyrządem ułatwiającym pisanie ciemnym, tudzież nie władnącym rękoma — oto najświeższa nowość, wynaleziona przez Polaka. Dzienniki praskie, czeskie i niemieckie piszą o tem następująco:

Nową maszynę do pisania demonstrował w tych dniach p. Z. Korosteński, literat ze Lwowa, na posiedzeniu wydziału Stowarzyszenia optyków i mechaników praskich, wykazując jej zalety wobec dotychczasowych maszyn.

Maszyna, wynaleziona przez p. Korosteńskiego, polega na całkiem nowym systemie; zamiast klawiatury używa się tu odpowiednio urządzonej wskazówki, a przez przyciskanie tylko jednej małej dźwigni, odciskają się czcionki jedna po drugiej, a papier z wałeczkiem w odpowiednich odstępach czasu się posuwa. Maszyny tej używać mogą i ciemni, a mianowicie po przytwierdzeniu szczególnego akustycznego przyrządu, a względnie też po umieszczeniu Braillowskiego alfabetu dla ciemnych. Na szczególną uwagę zasługuje, że przy pomocy odpowiednio urządzonych pedałów umożliwionem jest pisanie na tej maszynie także tym, którzy są chorzy na ręce, a względnie tym, którzy rąk nie mają.

P. Korosteński zamierza maszynę udoskonalić jeszcze w niektórych drobniejszych szczegółach, poczem można będzie dać zupełne sprawozdanie o tym obiecującym wynalazku, które zostanie umieszczone w fachowem czasopiśmie *Czeski Mechanik.*

Uczestnikom Zjazdu Towarzystwa leśnego we Lwowie przyznane zostały następujące ulżenia cen jazdy na kolejach państwowych: Do jazdy II klasą pociągu osobowego uprawnia bilet klasy III, zaś do jazdy klasą III uprawnia zakupienie połowy biletu III klasy. Jadący II klasą pociągu pospiesznego kupić ma bilet II klasy pociągu osobowego. — Jako legitymacya wobec urzędów kolejowych służy rozesłane już członkom zaproszenie.

Walne zgromadzenie Towarzystwa leśnego galicyjskiego odbędzie się w roku bieżącym we Lwowie w dniach 27, 28 i 29 września, w połączeniu z wycieczką w lasy miejskie.

O pomoc dla pogorzelców. W Głogowie obok Rzeszowa dnia 12 września b. r. wśród silnej spieki i wichru zgorzało przeszło 120 domów, 50 stodół pełnych zboża. Szkodę oszacowano na 200.000 złr. Prawie 1.000 osób bez dachu i sposobu do życia błaga o wsparcie. Klęska pożaru dotknęła przeważnie samych chrześcijan.

Prosimy o nagłą pomoc. Czyn więcej nam ulży, niż potok wyrazów współczucia. — Błogosław Boże Ofiarodawcom.

Głogów, 13 września 1898.

Ks. Jan Klimek, przewodniczący komitetu ratunkowego. *Rudolf Menerka*, zastępca.

Rycinę, zamieszczoną w *N. Reformie*, a przedstawiającą miejsce zbrodni, odbiły w swoich numerach: *Dziennik Polski*, *Wiener Allgemeine Ztg.* i warszawski *Wiek*. Ten ostatni przedrukował cały nasz poniedziałkowy dodatek nadzwyczajny, zupełnie bez zacytowania źródła. Zdarza się to zresztą dziennikowi temu nie po raz pierwszy.

OO. Salezyanie w Galicyi. *Ruch Katolicki* donosi, iż niebawem powstanie pierwszy zakład OO. Salezyanów na polskiej ziemi, w Oświęcimie. — W tych dniach w tym celu przybył z Turynu jeden z OO. Salezyanów, Polak, który ma odebrać ruiny klasztoru podominikańskiego w Oświęcimiu, wykupione ze składek, zbieranych przez zacnego i niestrudzonego ks. proboszcza Knycza. Pozostaje jeszcze dług do spłacenia około 2.000 złr. Ruiny wykupiono za 16.000 złr. Z wiosną OO. Salezyanie rozpoczną budowę kościoła N. Maryi Panny Wspomożenia wiernych, który będzie jednym z najwspanialszych kościołów w Polsce, oraz zakład przy kościele księdza Bosko. Na spłacenie długu i budowę nowego schroniska będą zbierać składki.

Przemyśl bez policyi. Z powodu zatargu z Radą gminną, która odmówiła subwencyi 700 złr. dla policyi rządowej, ściągnięto temi dniami żołnierzy policyjnych z posterunków i odesłano ich do pułków, z których byli wzięci. Ponieważ zaś Przemyśl straży autonomicznej wcale nie posiada, przeto pozostał bez policyi.

Debit pocztowy w Austryi odebrało ministerstwo spraw wewnętrznych dziennikowi *Frankfurter Zeitung* za artykuł niewyrażający się z należytym szacunkiem o zmarłej cesarzowej austryackiej. Wczoraj do Wiednia nadeszły numer tego dziennika obłożono konfiskatą. Wiadomość o odebraniu debitu pocztowego *Frankf. Ztg.* komunikuje urzędowa *Wiener Ztg.*

Szkolnictwo ludowe w Austryi. W Austryi jeszcze milion dzieci (tj. 22 7 prc. ogólnej liczby dzieci) zgoła nauki żadnej nie pobiera. Niekorzystnie także przedstawia się stan rzeczy pod względem analfabetyzmu. W całej Austryi jest pomiędzy ludnością, liczącą ponad 6 lat, 29 prc. nie umiejących czytać ani pisać. Stan procentowy analfabetyzmu w niektórych prowincyach tak się przedstawia: W Vorarlbergu, Czechach, Austryi Górnej i Dolnej, w Morawii liczba analfabetów wynosi niżej niż 7 prc., w Karyntyi 29 prc., w Krainie 34 prc., w Gorycyi 39 prc., w Istryi 65 prc., w Galicyi 68 prc., w Bukowinie 79 prc., w Dalmacyi 82 prc. W niektórych krajach zaledwie 15 kobiet na 100 umie czytać i pisać.

Wielkie sprzeniewierzenie. W Budapeszcie zasuspendowano pod zarzutem znacznego sprzeniewierzenia pięciu wysokich urzędników, zajętych w porcie Towarzystwa parowej żeglugi na Dunaju.

Fundacya im. cesarzowej Elżbiety. Rada m. Kołoszwaru na Węgrzech uchwaliła przeznaczyć 100.000 złr. na budowę zakładu dla ciemnych im. cesarzowej Elżbiety.

Pożar w gmachu telefonicznym w Wiedniu. Wczoraj wybuchł w Wiedniu pożar na dachu głównego budynku telefonicznego. Wprawdzie ogień umiejscowiono i niebawem zupełnie stłumiono — w każdym jednak razie spowodował on wielkie szkody, przerywając połączenie telefoniczne pomiędzy Wiedniem, Budapesztem, Krakowem i wielu pomniejszemi stacyami. O godz. 9 min. 45 rano spostrzegli wczoraj urzędnicy telefoniczni dym, a potem ogień na dachu urzędu. Po bliższem zbadaniu okazało się, że dach pali się na przestrzeni około dwóch metrów. Starano się ugasić płomienie, gdy nadjechała straż pożarna, której udało się zerwać z dachu druty telefoniczne i przytłumić pożar. Przyczyną było przerwanie się drutów telefonicznych, łączących Wiedeń z Krakowem Druty te, zerwawszy się upadły na przewody tramwaju elektrycznego, w pobliżu mostu arcyksięcia Rudolfa,

przez co prąd elektryczny skierował się na dach budynku urzędu telefonicznego. Zupełnemu zniszczeniu uległo sześć drutów, idących ku Budapesztowi i Krakowowi. Dwie linie, idące na Preszburg do Budapesztu, naprawiono natychmiast; inne połączenia, obecnie przerwane, niebawem będą doprowadzone do dawnego stanu.

Z sądu do ołtarza. Nieprzewidziany obrót wzięła sprawa, rozpatrywana w jednym z sądów we Lwowie. Pani B., wdowa, odnajmowała pokój p. D. Gdy lokator niejednokrotnie przychodził późno do domu, p. B. uważała za stosowne zrobić mu wymówkę, na co obrzucono ją niezbyt grzecznemi wyrazami, a nawet pogróżką bicia. Wobec tego p. B. zaskarżyła do sądu swego lokatora. Na zapytanie, uczynione przez sędziego, obwiniony motywował swój postępek tłómaczeniem, że nie był zupełnie trzeźwy, gdy powracał do domu i że nietylko poważa, ale nawet kocha p. B. i w każdej chwili gotów jest ofiarować jej swą rękę i serce. Sprawa zakończyła się pomyślnie, a obie strony wyszły z sądu nietylko w zupełnej zgodzie, ale nawet jako narzeczeni.

Latawiec Kressa. Z Wiednia donoszą: Drogą składek zebrano tutaj 20.000 złr. na wykonanie latawca, według pomysłu inżyniera Kressa. Wszystkie zawodowe sfery naukowe i praktycy aeronauci cywilni i wojskowi, profesorowie i oficerowie po doświadczeniach, robionych z modelami „Kress“, orzekli, że problemat żeglugi powietrznej jest już naukowo, teoretycznie zupełnie rozwiązany. Przyrządy polegają na prawach, podpatrzonych przy locie ptaków. Balony mogą znaleźć zastosowanie już tylko pomocnicze, na pierwszą chwilę, do dźwignięcia latawca w górę. Lotem i sterem mają zająć się siły mechaniczne, z użyciem ogromnych skrzydeł. Rozchodzi się teraz tylko o budowę najlżejszych motorów z aluminium, oraz o wprawę w używaniu całego przyrządu, żeby uniknąć katastrofy, jaka spotkała Lilienthala w Berlinie. Kress oblicza, że na budowę i na wprawienie się, z początku na metrowej wysokości po nad wodą, będzie potrzebował dwóch lat. Sfery kompetentne utrzymują, że prawdopodobnie latawiec „Kress“ jeszcze zupełnego, praktycznego rozwiązania sprawy nie przynosi, ale nie spowoduje katastrofy, a posunie naprzód przez nowe doświadczenie tę doniosłą sprawę. Równocześnie we wszystkich państwach zabrano się do podobnych doświadczeń. W ogóle rozwiązanie zadania jest już dzisiaj głównie kwestyą pieniędzy. Zawodowcy nie wątpią, że przed końcem wieku żeglugą powietrzną ludzkość posługiwać się będzie.

— **Z Cieszyna** donoszą nam: Drugie tegoroczne walne zgromadzenie Stow. akad. polsk. na Śląsku „Znicz“ odbędzie się 17 września o godz. 10 przed południem w lokalu Czytelni w Cieszynie z następującym porządkiem dziennym: a) przyjęcie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; b) sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły; c) sprawozdanie komisyi rewizyjnej; d) zmiana statutu; e) wnioski i interpelacye; f) wybór nowego wydziału. W razie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie o godzinę później bez względu na liczbę zebranych członków. O pewne przybycie wszystkich członków uprasza wydział.

Mianowania. Minister oświaty zamianował zastępcę nauczyciela w gimnazyum państwowem w Stryju, Tadeusza Kopystyńskiego, starszym nauczycielem w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Józefa Turkawskiego z Gorlic do Stanisławowa (miasta), a Władysława Garana z Krosna do Tarnopola.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 września pogoda, wieczorem burza na zachodzie, z małym deszczem na miejscu; termometr od +13,4° C. doszedł do +27,3° C., barometr szybko idzie w górę.

Dnia 14 września o godz. 7 rano stan barometru był 746,7 mm., termometru +11,4° C., wiatr północny.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 15 września: „Odludki i poeta“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry. „Dożywocie“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry.

W piątek 16 września: „Wojna podczas pokoju“, komedya w 5 aktach St. Morosa i Schoenthana (popularne).

W sobotę 17 września: „Ruy Blas“, dramat w 5 aktach Wiktora Hugo (po raz 2).

W niedzielę 18 września: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 22).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru miejskiego.** Wczorajsze przedstawienie sztuki Maskoffa p. t. „Tamten“ ściągnęło wcale liczną publiczność, wśród której zauważyliśmy wiele osób z poza Krakowa. Poszczególne sceny wywierały bardzo głębokie wrażenie, a przyznać trzeba, że artyści z coraz większą rutyną i starannością przedstawiają sztukę utalentowanego autora.

— **Z pobratymczej literatury.** W Pradze czeskiej powstają dwa nowe wydawnictwa peryodyczne, które będą niejako odrodzeniem dawnego *Slovanskeho sbornika*, na podobieństwo bowiem tamtego dążyć będą do zobrazowania życia całej Słowiańszczyzny.

Będą niemi: 1) *Slowanska korrespondencja*, — dwutygodnik, poświęcony współczesnemu życiu Słowian i 2) *Slowasky archiw* — kwartalnik, przeznaczony dla obszerniejszych prac z zakresu slawistyki.

Jak widzimy, nader sympatyczne i wdzięczne zadanie mają obadwa te czasopisma, uzupełniające się nawzajem, a oprócz samego założenia i treści, sympatycznem czyni je dla nas osoba redaktora obu tych wydawnictw, będzie nim bowiem dobrze znany Polakom i tak mile widziany Adolf Czerny, druh i duchowy spadkobierca ś. p. Edwarda Jelinka, w zakresie uczuć i zamierzeń tego nieodżałowanego przyjaciela Polaków.

„Zamierzam podawać rodakom swoim jak najzupełniejszy i najprawdziwszy obraz współczesnego życia Słowiańszczyzny, nie pomijając żadnej jego strony. Dlatego zapewnię sobie korespondentów ze wszystkich krajów słowiańskich i korespondencye ich będę uzupełniał przeglądem rzeczy potocznych...“ Temi słowy, w liście do jednego z warszawskich swych przyjaciół, wyłuszcza Czerny swe plany redakcyjne, a dalej dodaje, między innemi: „Muszę mieć korespondentów z Królestwa, z Galicyi, z Bukowiny, z Poznańskiego, ze Śląska austryackiego i pruskiego; naturalnie zaś i o koloniach będę też pamiętał“.

Obadwa czasopisma, których nakładcą będzie p. Szymaczek, rozpoczną życie jeszcze w końcu bieżącego roku.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 13 września. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·75 do 9·15. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 6·75 do 7·80. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·70 do 6·40. Owies z opłatą akcyzową od 6 — do 6·60. Groch od 8·— do 12·—. Tatarka od 9·— do 10·50. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·40. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 2·80. Ziemniaki nowe za hektolitr 1.60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·50 do 1·80. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 83·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 63·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 5·50. Rzepak jary od —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 14 września. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał funkcyonaryuszowi dóbr arcyksiążęcych w Żywcu, Pawłowi Haslingerowi, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń, 14 września. *Wiener Ztg* ogłasza: Przemysłowcowi Robertowi Domsowi nadano koncesyę na budowę i utrzymywanie w ruchu kolei lokalnej o normalnym torze z Bolęcina do Jaworzna z odnogą do Chrzanowa.

Madryt, 14 września. Na posiedzeniu senatu Almacas w gwałtownej mowie uderzył na generałów Weylera, Blanco, Primoderiverę i Cerverę. Wywołało to w senacie wielką wrzawę.

Madryt, 14 września. Senat uchwalił ostatecznie projekt ustawy o przyjęciu protokołu preliminaryów pokojowych.

Ateny, 14 września. Według telegraficznych doniesień z Kanei, admirałowie zakomunikowali komitetowi powstańczemu następujące uchwały mocarstw: 15.000 baszybozuków ma być na zawsze usuniętych z wyspy; wszelkie wojsko tureckie ma wyspę opuścić; władze tureckie zostają odwołane; wreszcie książę Jerzy zostanie generał-gubernatorem.

Ateny, 14 września. *Agencya Havasa* donosi, że wojska międzynarodowe zajęły twierdzę Kandyę i zatknęły na murach flagi czterech mocarstw.

Faure przeciw rewizyi.

Paryż, 14 września. *Gaulois* zapewnia, że prezydent Faure zdecydowany jest przedłożyć sprawę rewizyi procesu Dreyfusa do decyzyi parlamentowi, a jeżeli parlament nie zaaprobuje stanowiska prezydenta, to Faure zrezygnuje z prezydentury.

Paryż, 14 września. Dzienniki radykalne w bardzo ostry sposób atakują prezydenta republiki za to, że tak demonstracyjnie zajął stanowisko przeciwko rewizyi. — Niektóre dzienniki zarzucają mu, że uległ presyi Drumonta i jego towarzyszy, którzy zagrozili Faure'owi niemiłemi rewelacyami z dziejów jego rodziny.

Znamienną jest okoliczność, że prezydent paryskiej Rady miejskiej Navarre ma wypowiedzieć na wielkiem zgromadzeniu ludowem mowę za rewizyą procesu Dreyfusa.

Paryż, 14 go września. Prezydent ministrów Brisson miał dłuższą naradę z ministrem sprawiedliwości Sarrien'em. W kołach, mających bliskie stosunki z rządem, nie zapatrują się tak pesymistycznie na sytuacyę, jak to przedstawiają organa sztabu generalnego. Pomimo postawy prezydenta Faure'a, wzbudzającej wielkie zdziwienie, należy się spodziewać, że w sobotę gabinet ostatecznie uchwali rewizyę. — Generał Zurlinden wprawdzie będzie musiał podać się do dymisyi, ale ewentualność przesilenia gabinetowego została usuniętą, ponieważ wszyscy inni ministrowie zaznaczają solidarność z Brissonem.

Paryż, 14 września. Grupa socyalistycznych deputowanych zamierza wnieść oskarżenie przeciwko Meline'owi o to, że wiedząc o fałszerstwie Henry'ego, dopuścił, aby generałowie w procesie Zoli za pomocą fałszywego dokumentu wymusili werdykt przysięgłych i milczał w parlamencie, kiedy Cavaignac odczytał z trybuny fałszywy dokument, jako niezbity dowód winy Dreyfusa.

Paryż, 14 września. Pułkownik F. Robert ogłosił w *France Militaire* sensacyjny artykuł, w którym dowodzi, że rewizya procesu Dreyfusa jest niezbędną.

Paryż, 14 września. Według pogłosek, widziano Esterhazy'ego w Wiesbadenie.

Po śmierci cesarzowej.

Wiedeń, 14 września. *(Telef.)* Nadchodzą tu ciągle w olbrzymiej ilości wieńce. Dziś nadszedł wieniec od galicyjskiego Wydziału krajowego o czarnych szarfach i polskim napisie.

Wiedeń, 14 września. Skutkiem zarządzenia cesarza, zmiana warty na głównym odwachu w Burgu aż do dnia 16 b. m. włącznie będzie odbywała się bez udziału muzyki.

Muzykom wojskowym, zarówno w służbie, jak poza służbą, zabroniono grać aż do dnia 19 b. m. włącznie.

Wiedeń, 14 września. Burmistrz dr. Lueger wraz z wiceburmistrzami Wiednia wezmą udział w obrzędzie odebrania zwłok cesarzowej na dworcu kolejowym w dniu 15 b. m.

Wiedeń, 14 września. Jak mówią, niebawem ma być ustanowiony order cesarzowej Elżbiety dla kobiet. Order udzielany będzie wszystkim kobietom, bez względu na ich rangę i stanowisko społeczne, które położyły wybitne zasługi dla rodziny cesarskiej, państwa lub społeczeństwa. Zamiar utworzenia tego orderu istniał już pierwej; teraz zaś aktywowanie orderu przyspieszone zostanie, dla uczczenia pamięci cesarzowej. Hr. Sztaray będzie jedną z pierwszych, która order ten otrzyma.

Genewa, 14 września. Wczoraj o godzinie 5 po południu odbyło się pokropienie zwłok cesarzowej w hotelu Beaurivage. Aktu dokonał, na własne życzenie, biskup z Fryburga, Dernaz, który ubrał się w insygnia kościelne w parterowym pokoju hotelu, poczem w asystencyi kleru, w którego gronie znajdował się ślepy i sędziwy ks. Dufresne, udał się do pokoju, w którym spoczywają zwłoki cesarzowej. Ruch hotelowy nie ustał ani na chwilę, a podczas modłów nad zwłokami odzywały się dzwonki z pokojów i służba przebiegała przez korytarze.

Berlin, 14 września. Tutejsza *Boersen Ztg* podaje w korespondencyi z Wiednia, że austryaccy posłowie, zjechawszy się 26 b. m. na nową sesyę, będą musieli przecie wziąć w rachubę ciężkie przejście monarchy. W takich sytuacyach najstraszniejsze nawet kontrasty muszą się zatrzeć. Szacunek dla nieszczęścia należy do tych praw niepisanych, których i w parlamencie pomijać nie wolno. Wśród obstrukcyonistów znajdują się także patryoci, którzy nie potrafią w takiej chwili jeszcze bardziej zasmucać cesarza.

Jako symptom tego stanu rzeczy, należy skonstatować zgodność organów wszystkich partyj w objawach sympatyi dla cesarza, który też jest niemi serdecznie wzruszony. Nieraz w życiu — kończy korespondent — cesarzowa niepokonanym urokiem swej osoby łagodziła różnice polityczne, może więc i teraz po tragicznym zgonie przywróci ona państwu spokój w tak krytycznej chwili.

Testament cesarzowej.

Wiedeń, 14 września. Testament cesarzowej Elżbiety, który złożony był w urzędzie starszego marszałka dworu, otworzony został w poniedziałek. Zapewne testament w części zostanie urzędownie ogłoszony; tymczasem na podstawie prywatnych informacyj wiadomo, że zamek Lainz dostanie się ulubionej córce cesarzowej arcyks. Maryi Waleryi, podczas gdy zamek Achilleion na Korfu przeznaczony został dla ks. Gizeli bawarskiej. Z wnuków i wnuczek cesarzowej najwięcej obdarowaną została arcyks. Elżbieta, córka arcyks. Stefanii. Testament zawiera także legaty dla dam dworu i innych osób z otoczenia cesarzowej.

Kondolencya Rady związkowej.

Genewa, 14 września. Wczoraj przed godziną 7 wieczór odbył się uroczysty akt złożenia kondolencyi przez reprezentacyę szwajcarskiej Rady związkowej. Ceremoniał był następujący:

Przed g. 7 zgromadzili się w czytelni hotelowej członkowie dworu austryackiego: hr. Bellegarde, generał Berzeviczy, ks. Auersperg, hrabiny: Sztaray, Harrach i Festetits, podczas gdy poseł hr. Kuefstein i sekretarz legacyjny bar. Giskra oczekiwali w bramie hotelu przybycia przedstawicieli Szwajcaryi. Niebawem zajechali powozami: prezydent związku, Ruffy, członkowie Rady: Deucher, Hauser, Brenner, Lachenal i poseł szwajcarski w Wiedniu dr. Claperade. Tutaj powitał ich hr. Kuefstein i wprowadził do czytelni. Prezydent Ruffy, złożywszy głęboki ukłon, w prostych słowach wyraził boleść i współczucie, jakie z tego powodu odczuwa Szwajcarya. Hr. Kuefstein podziękował w krótkich słowach i oświadczył, że zawiadomi o tem cesarza. Tuż po wyjeździe reprezentantów Szwajcaryi złożył hr. Kuefstein wizytę prezydentowi Ruffy'emu.

Z Genewy do Wiednia.

Genewa, 14 września. Dziś o godzinie pół do 8 mej rano przybyli tutaj członkowie Rady związkowej z Berna.

Powitał ich poseł austro-węgierski Kuefstein. Prezydent Rady związkowej złożył na ręce przedstawiciela Austryi wyrazy serdecznego współczucia z powodu tak wielkiego nieszczęścia. Z kolei rozmawiali następnie o całym strasznym wypadku.

Z dworca kolejowego udano się na *Quai de Mont Blanc*, gdzie już od wczesnego ranka poczęła się gromadzić nader liczna publiczność. Tłumy zapełniły cały plac przed hotelem Beaurivage. Sklepy pozamykano. Wśród ogólnego wzruszenia wyniesiono trumnę. Biskup Genewy odprawił ceremonię religijną.

Trumnę umieszczono na katafalku, który ruszył z miejsca. — Ulice, przez które kondukt przejeżdżał, nabite były tłumami publiczności. Wszyscy stali z obnażonemi głowami. Porządek panował wzorowy.

Gdy przybyto przed dworzec, zdjęto z katafalku trumnę. Zebrani przeszli następnie przez westybuł dworca, przybrany w żałobne szaty. Na peronie przeniesiono zwłoki do żałobnego namiotu.

Wkrótce nadjechał pociąg żałobny; składał się on z lokomotywy, tendera i trzech wozów żałobnych. Ściany zewnętrzne wagonu utrzymane były w barwie żałobnej, czarnej. Wewnątrz umieszczono estradę, wysoką na pół metra. Estrada ta pokryta czarnem suknem; zdobi ją czarny orzeł i inicyały cyfr zmarłej cesarzowej.

Trumnę przeniesiono do wagonu. Wzruszający to był widok. Kobiety płakały.

Wieńce złożono do drugiego wagonu.

Pociąg ruszył w drogę...

Ceremoniał pogrzebu.

Wiedeń, 14 września. Wedle wydanego wczoraj ceremoniału, zostanie trumna ze zwłokami przeniesioną w czwartek, 15 bm., wieczorem z dworca kolei zachodniej w uroczystym pochodzie do Burgu. Zwłoki wystawione będą dla publiczności w piątek od 8 rano do 5 po południu i w sobotę od 8 rano do 12 w południe. W sobotę o godz. 4 po południu zostaną uroczyście przeniesione do kościoła OO. Kapucynów. W obecności cesarza i obcych władców pobłogosławione, złożone zostaną w podziemiu. I tu cesarz będzie obecnym. Nastąpi jeszcze raz pobłogosławienie i modły, aż w końcu trumna zostanie zamkniętą, a klucz od niej weźmie gwardyan Kapucynów w przechowanie.

Wiedeń, 14 września. *(Telefonem.) Wiener Ztg* ogłasza następujący ceremoniał uroczystości pogrzebowej:

Przewiezienie zwłok. Pociąg ze zwłokami cesarzowej nadejdzie na dworzec kolei zachodniej w czwartek, o godzinie 10 wieczorem. Na dworcu oczekiwać go będą: wielki ochmistrz dworu dwie damy pałacowe, oficerowie i urzędnicy, duchowieństwo dworu cesarskiego, orszak dworski i jedna honorowa kompania wojska bez muzyki.

Po nadejściu pociągu kamerdynerzy dworscy i lokaje przyboczni przeniosą trumnę do kaplicy, utworzonej z salonu cesarskiego na dworcu. Przed trumną postępować będą: duchowieństwo i naczelny komisarz pałacowy, po obu bokach 8 paziów z pochodniami, węgierscy gwardziści, trabanci i gwardziści konni, za trumną zaś dostojnicy dworscy, damy pałacowe, podkomorzowie i służba cesarzowej. Po ustawieniu trumny na katafalku zwłoki zostaną pokropione, poczem w tym samym porządku trumna przeniesioną będzie na karawan i wyruszy orszak żałobny.

Karawan, zaprzężony w sześć czarnych koni, poprzedzać będą hajducy dworscy, szwadron kawaleryi, dwu-, cztero- i sześciokonne pojazdy pałacowe z dostojnikami i urzędnikami dworskimi, oraz służba na koniach z latarniami. Po bokach pójdą trabanci, gwardya dworska, lokaje przyboczni. Za karawanem gwardziści, hajducy i powóz ze służbą cesarzowej. Szwadron kawaleryi zamknie orszak, który przez ulice Mariahilferstrasse, Babenbergerstrasse i Ringstrasse zewnętrzną bramą wejdzie do Burgu, gdzie przejdzie pośród szpaleru, utworzonego przez wojsko. Straż w Burgu wystąpi pod broń i przyciszonym głosem odda honory wojskowe.

Przyjęcie w Burgu. — Po przybyciu do Burgu trumna zaniesiona zostanie do westybulu, a po pokropieniu zwłok przeniesiona do kościoła. Klucze od trumny odbierze wielki ochmistrz dworu i kościół zostanie zamknięty.

Wystawienie zwłok. W piątek o 8 rano trumna wystawioną będzie na widok publiczny, a publiczność otrzyma pozwolenie wstępu do kościoła, który będzie cały kirem obity. Katafalk powleczony czarnem suknem, oświetlony, miejsce pod trumną powleczone złotą materyą, nad katafalkiem aksamitny baldachim. Na stopniach spoczywają: korona królewska i cesarska, insygnia orderu krzyża gwiaździstego i t. p. Gwardya przyboczna pełnić będzie straż honorową. Duchowieństwo i dostojnicy dworscy, damy pałacowe i służba modlić się będą w prezbyteryum i nawach bocznych. Wstęp do kościoła wolny będzie do godziny 5 popołudniu w piątek, oraz od 8 do 12 w południe w sobotę. W obu dniach od 8 do 12 w południe odprawione będą msze żałobne przy wszystkich ołtarzach kościoła, zaś o 10 rano i w piątek po południu kapela dworska odśpiewa *Miserere.* W sobotę od 12 do 1 w południe zabrzmią wszystkie dzwony kościołów wiedeńskich.

Pogrzeb. W sobotę o godz. 4 po południu odbędzie się ceremonia pochowania zwłok. Kamerdynerzy i lokaje przyboczni zdejmą trumnę z karawanu i zaniosą na podwórze Szwajcarów. Orszak żałobny, jeszcze pełniejszy i wystawniejszy, aniżeli w czasie pochodu z dworca do Burgu, zamykany przez dwa bataliony piechoty i kawaleryi uda się przez Burgplatz, Michaelerplatz i Josephsplatz, przez Augustiner i Tegetthofstrasse do kościoła Kapucynów na Neuer Markt.

Tam już zgromadzeni będą: szpitale, klerycy, magistrat, Wydział krajowy, urzędnicy ministeryalni, dworscy itp., oraz osobistości ze dworu i arystokracyi, które zajmą wyznaczone im w kościele miejsca. Wnętrze kościoła, posadzka, ławki itp. obite są czarnem suknem.

Trumna spocznie na katafalku, otoczonym przez orszak. Śpiewacy dworscy zaintonują *Libera*, poczem, wśród modłów duchowieństwa, trumna zniesioną będzie do podziemi, poprzedzona przez kapłana. Za trumną pojedzie cesarz, oraz pierwszy ochmistrz dworu z berłem, wielki ochmistrz cesarzowej i dwóch podkomorzych.

W podziemiach kapłan dokona ponownego pokropienia zwłok i klucze od trumny wręczy gwardyanowi księży Kapucynów, polecając ją jego opiece. Gdy cesarz z podziemi wróci do kościoła, rozejdą się uczestnicy i żałobna ceremonia dobiegnie końca.

Rozruchy antywłoskie.

Lubiana, 14 września. Wczorajszy dzień i dzisiejsza noc upłynęły zupełnie spokojnie. Zapewniają, że rozruchy antywłoskie już się nie powtórzą.

Lublana, 14 września. W całem mieście zastanowiono roboty budowlane. Patrole wojskowe przeciągają po mieście. Podczas poniedziałkowych rozruchów raniono 9 Włochów.

Rjeka, 14 września. Wydarzyły się tu również zaburzenia antywłoskie w sąsiednim Sussaku. Policya aresztowała czterech ekscedentów.

Tryest, 14 września. W rozruchach brał tu udział przeważnie tylko motłoch. Za rozruchy te socyalistyczny *Laboratore* czyni odpowiedzialnymi chrześcijańsko-socyalnych. Posłowie tryesteńscy: dr Cambon, d'Angeli i dr Hortis domagali się w namiestnictwie wzięcia w obronę Włochów.

Po zamknięciu numeru.

Lwów, 14 września. Komitet centralny dla wschodniej Galicyi zatwierdził dziś kandydaturę Stefana Moysy na posła do parlamentu z kuryi V Kołomyja-Stanisławów.

Wybory odbędą się dnia 25 października.

Lwów, 14 września. *(Telef.)* Na pogrzeb cesarzowej udaje się deputacya Sejmu krajowego złożona z 31 posłów. W skład deputacyi wchodzą ci posłowie, którzy wybrani byli do deputacyi jubileuszowej.

Marszałek krajowy wzywa uczestników deputacyi, aby w sobotę o godz. 10 rano zebrali się u niego w hotelu Bristol.

Deputacya ma wyznaczone miejsce na Neuer Markt, obok kościoła Kapucynów.

Marszałek hr. Badeni w towarzystwie członka Wydziału krajowego dra Wereszczyńskiego i zastępcy dra Jaklińskiego jutro wyjeżdża do Wiednia na pogrzeb cesarzowej.

Lwów, 14 września. *(Telefonem.)* Namiestnik otrzymał dziś z kancelaryi cesarskiej uwiadomienie, że deputacye miast stołecznych i sejmów krajowych przypuszczone będą do udziału w pogrzebie cesarzowej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 14 września 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	45
" " srebrna	101	20
4% renta austryacka złota	120	95
4% " " koronowa	101	40
4% " węgierska złota	120	70
4% " koronowa	98	30
Akcye Banku austro-węgierskiego	904	--
" kredytowe	356	50
Londyn	120	10
Marki	58	82
20-to Markówki	11	76
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	44	12
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	162	
Losy tureckie	68	80
Akcye Anglobanku	156	55
" Unionbanku	294	—
" Bankverein	266	
" Laenderbanku	225	
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	50
" " Południowej	75	50
" " Elbethal	263	75
" " Nordbahn	3450	—
" " Staatsbahn	352	25
" " Alpine	167	70
" Tureckie Tabaczne	[illegible]	—
Ruble	127	12
Berlin, 14 września 1898.		
Banknoty austryackie	169	85
Krótki Wiedeń	169	70
Banknoty rosyjskie	216	70
Krótka Warszawa	216	—
4½% Listy Polskie	101	—
Renta włoska	92	50
Akcye kredytowe austryackie	213	37
Ruble Ultimo	216	50
Wiedeń, 14 września 1898.		
Spirytus gotowy	20	—
Cena nafty	7	50
Pszenica na jesień	8	53
Żyto na jesień	7	04
Owies na jesień	5	61
Kukurudza	5	43

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 14 września 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr.			
	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	15	127	75
Marki niemieckie	58	70	59	—
Franki papierowe	47	35	47	75
20-to frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	—	101	—
4% " " " "	96	75	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	—	101	75
4% " " "	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	[illegible]	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	98	—	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	—	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	25	96	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% " " " "	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	—	—	—	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	—
" " Stanisławowa	51		55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
" " hipot.	381	—	385	—
" " Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	212	50
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	50	296	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 maja 1898 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.13 rano miesz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.)
5.28 „ osob. „ „ „ ze Zwierzyńca
5.30 „ osobow. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
5.37 „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż (1 maja do 30 września do N. Sącza, od 1 lipca do 30 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy.

8.00 rano pociąg osobowy Nr 23 z Krakowa
— **do Mszany dolnej** kursuje od d. 1 lipca do 30 września.

8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł
— **do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.

9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw
9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca
9.22 przed poł poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł
9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.
— **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł
— **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.

1.05 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.)
1.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca
1.25 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł.
1.31 „ „ „ „ „ „ przyst
— **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

1.25 po poł. poc miesz 461 z Krakowa
1.36 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł
— **do Wieliczki.**

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
— **do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.

6.10 wieczór poc. osob. Nr 17 z Krakowa
6.20 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł
— **do Rzeszowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Tarnowie do Nowego Sącza

7.35 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.)
7.40 „ „ „ „ z Zwierzyńca
7.45 „ „ osob 1016 z Podgórza Pł
7.51 „ „ „ „ „ przyst
— **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa

8.30 wieczór poc miesz. 463 z Krakowa
8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki.**

9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
9.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł
— **do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.

6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst
6.15 „ „ „ „ „ Płasz
6.22 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca
6.36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)
— **ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.

6.51 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł
7.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.

8.04 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst
8.10 „ „ „ „ „ „ Płasz
— **do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

8.33 rano pociąg osob. Nr 18 do Podgórza Pł
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Rzeszowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Pł od Suchy i Oświęcima.

10.38 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst
10.44 „ „ „ „ „ „ Płasz
10.51 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca
11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw
— **z Oświęcima.**

10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł
11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima

1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.
— **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

4.19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca
4.47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw
— **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.

6.08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł
6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 30/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy

6.33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

7.40 wieczór osobowy Nr. 24 do Krakowa
— **ze Mszany dolnej,** kursuje od 1 lipca do 30 września.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.
9.00 „ „ „ „ „ „ Płas
9.08 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca
9.22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Oświęcima** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej

9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy i Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porebskiego i Zindera

---

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.